

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach . . .	2,65 " "
Na pocztę, już z odnośnieniem . . .	2,80 " "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 " "
Na pocztę już z odnośnieniem . . .	8,67 " "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 16 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicą 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 4 przed poł.

Sobota: Piotra Apost. w Ok.
Niedziela: N. M. P. Anielskiej

CHOJNICE, niedziela dnia 2. sierpnia 1931 r.

Słońca wschód 3.58 zachód 19.29
Księżycy wschód 21.20 zach. 8.25

Więści o krótkiej treści

Morderstwo polityczne w Niemczech

Z Hamburga donoszą, że znalezione niedaleko miasta na drodze pewnego 25-letniego studenta z raną od postrzału w plecach. W drodze do lazaretu ranny zmarł. Należał on do Stahlhelmu i został przypuszczalnie zastrzelony przez przeciwników politycznych.

Gandhi przybędzie do Rzymu

Mussolini zaprosił przywódcę Hindusów Gandhiego do Rzymu, dokąd przybywa z okazji drugiej konferencji hindusko - angielskiej w Londynie.

„Nautilus“ w Bergen

Łódź podwodna kpt. Wilkensa „Nautilus“ w drodze do bieguna północnego przybyła wczoraj do Bergen (Norwegia).

Aresztowanie burzycieli sowieckich w Argentynie

W Buenos Aires wtargnęła policja do biura sowieckiego przedstawicielstwa handlowego i aresztowała cały personel w liczbie 160 osób. Posądzają się ich o podburzenie do ruchów komunistycznych.

Odnaczenie Curie-Skłodowskiej

Warszawa. — Jak donoszą z Paryża, rodzicka nasza Curie Skłodowska, będąca honorowym prezesem międzynarodowego kongresu radjologów w Paryżu, została wczoraj udekorowana wielkim złotym medalem amerykańskiego kolegium radjologów. Jest to najwyższe odznaczenie jakie Ameryka może nadać w tej dziedzinie.

Wręczenie odznaki odbyło się bardzo uroczysto w lokalu klubu międzyaljańskiego w Paryżu.

Fala upałów w Stanach Zjednoczonych

Nowa fala upałów nawiedziła Stany Zjednoczone. W ostatnich dwóch dniach upały spowodowały śmierć około 100 osób. Szpitale są zapełnione chorymi skutkiem porażenia słonecznego.

O 30 proc. mniej samochodów wytwarzają Stany Zjedn.

Ogólna produkcja samochodów w Stanach i Kanadzie w pierwszym półroczu br. wyniosła 1,63 milj. sztuk, wobec 2,31 milj. sztuk w odpowiednim okresie 1930 r., spadła więc o ca. 30 proc.

Ludność Polski według wyznań

Procentowy stosunek ludności poszczególnych wyznań do ogółu ludności w Polsce w roku 1921 wynosił: wyznanie rzymsko - katolickie — 63,8 proc. grecko - katolickie 11,2 proc., prawosławne 10,5 proc., ewangelickie 3,7 proc., mojżeszowe 10,5 proc. inne wyznania 0,3 proc.

Wielomilionowe malwersacje w poważnej instytucji niemieckiej

Berlin. Przeciw kierownictwu jednej z najstarszych instytucji niemieckich t. zw. niemieckiemu towarzystwu kolonizacyjnemu Dewaheim wdrożyła prokuratura dochodzenia.

Dyrektor główny i prokurent firmy oskarżeni są o fałszowanie bilansu oraz o manipulację na szkodę towarzystwa, sięgające wielu milionów. Poszkodowanych jest 20.000 członków towarzystwa, którzy deponowali swe oszczędności w kasie przedsiębiorstwa.

Mussolini o przyszłości

W artykule, o którym donosiliśmy wczoraj krótko, pisze Mussolini m. in.:

„Europa chwieje się w swych posadach i poważnie narażona jest na niebezpieczeństwo. Agitacja i ogólna nędza są doskonałym gruntem do podważenia laseczników komunizmu. Gdy lasecznicy te potrafią przeprowadzić się przez Wisłę i zawojować ziemie leżące nad Renem, zagrożą dalszej części Europy i całemu światu. Niema czasu do stracenia. Niezbędne jest natychmiastowe zastosowanie środków leczniczych, bez których wszelka inicjatywa może okazać się spóźnioną, — wówczas gdy pacjent będzie już jedną nogą w grobie“

W sprawie tych lekarstw Mussolini pisze co następuje: „Propozycja Hoovera otwiera drogę. Gdy zostanie ona wprowadzona w życie, to naturalne środki płatnicze, które będzie trzeba zast. polegać będą na zapewnieniu światu pokoju na okres 10

letni. Rosja wyprzedziła wszystkich swą piątletką zaprzegając się do odbudowy gospodarczej. —

Świat będzie mógł uczynić to samo, gdy 10 letni okres pokoju będzie zapewniony. Z tego względu konferencja rozbrojeniowa zwołana do Genewy na dzień 2 lutego 1932 r. posiada doniosłość pierwszorzędą. Nie tylko Liga Narodów wchodzi tu w grę, lecz i los całej ludzkości.

Należy połączyć dobre chęci ze szczera wolą, aby konferencję tę nie spotkało niepowodzenie. Gdyby się tak stało, to możnaby fakt taki uważać za katastrofę dziejową“.

Mussolini kończy artykuł twierdzeniem, że rok 1932 stanowić będzie o naszych losach dobrych lub złych.

Stojmy — oświadczył Mussolini — wobec dylematu albo odrodzenia, albo całkowitej zagłady naszej cywilizacji.

Podboje Atlantyku

Stambul. Wylądowali tu lotnicy Boardman i Polando, kończąc w ten sposób lot transatlantyczny bez lądowania, rozpoczęty w Nowym Jorku. Lądowanie odbyło się zupełnie normalnie. Lotnicy przelecieli 4.984 mil w ciągu 2.948 minut. Na lotnisku oczekiwały władze tureckie, przedstawiciele miasta, oraz tłumy publiczności, które zgotowały lotnikom owację. Lotnicę wręczyli gubernatorowi list prezydenta Hoovera, adresowany do prezydenta republiki tureckiej Kemal Paszy.

Paryż. Na lotnisku w Le Bourget obok hangaru znaleziono kopertę, zawierającą kilka egzemplarzy „New York Times“. Paczka ta zrzucona została przez lotników Boardmana i Polando, którzy odbywali lot z Nowego Jorku do Stambulu. Koperta była adresowana do mera Paryża.

Zbrodnicza akcja bezbożników

Ryga. — Sowieckie towarzystwo wydawnicze „Bezbożnik“ wydało książkę o Watykanie i Papieżu. Książka ma być przetłumaczona na najważniejsze języki europejskie i ma służyć, jako podręcznik zawierający najważniejsze wiadomości dla walki z katolicyzmem w Europie i Ameryce.

Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla agitatorów, przy czym szczególny nacisk położony jest na szerzenie propagandy antyreligijnej wśród dzieci i młodzieży szkolnej.

Nowy wiceminister

Zyciorys prof. Zawadzkiego

Mając objąć stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu prof. dr. Władysław Marjan Zawadzki urodził się w Wilnie w dniu 8-ym września 1885 r. Studja uniwersyteckie odbywał kolejno w Moskwie, Krakowie i Lipsku, a potem w Ecole des Sciences Politiques et économiques w Paryżu.

W roku 1919 objął dr. Zawadzki stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Warszawskiej, a od roku 1920 — stanowisko profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Ostatnio wykłada prof. dr. Zawadzki również na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Od dłuższego czasu jest kierownikiem prac komisji naukowej przy ministerstwie skarbu.

Prof. dr. Zawadzki oprócz szeregu prac w czasopiśmie, ogłosił z prac większych: „La mathématique appliquee a l'économie politique“ (1914); „Zastosowanie matematyki do ekonomii politycznej“ (1914); „Wartość i cena“ (1919); „Teoria produkcji“ (1923); „O pojęciu wartości zamiennej“ (1923); „Esquisse d'une théorie de la production“ (1927).

Trudności finansowe w Gdańsku

doszły do punktu kulminacyjnego. Kasy państwa we postanowiły wypłacać tylko 50 proc. przewidzianych ustawowo pensyj urzędnikom. W czwartek i piątek wynłacono urzędnikom za miesiąc lipiec tylko połowę pensji w gotówce. Reszta wypłat ma rzekomo nastąpić w następnych dniach. Termin jednakże ani ze strony prywatnej ani oficjalnej nigdzie nie wymieniają.

Organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ w gwałtowny sposób atakuje senat gdański za jego nieodpowiadające ustawom, jak twierdzi, postępowanie. Władze gdańskie są odpowiedzialne za konsekwencje mieszkaniowe i inne tego rodzaju zarządzenia.

Nauczyciele przeciwko redukcjom

Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych opracował memoriał do Ministra Oświaty występujący przeciwko zapowiadanym redukcjom nauczycieli w Małopolsce i województwach wschodnich. W memoriale wskazują nauczyciele, że wobec ciągłego przyrostu liczby dzieci podlegających powszechnemu obowiązkowi szkolnemu, zamiana szkół 7-oddziałowych na 4-oddziałowe jest niemożliwa.

Brak mieszkań w Polsce

Głód mieszkaniowy, zdaniem czynników miarodajnych, nie jest zjawiskiem wyłącznie powojennym w Polsce. Jak wskazują liczby, już na długo przed wojną szereg miast polskich cierpiał na rażące pod tym względem braki. W Łodzi ilość jedno izbowych mieszkań wynosiła 66,3 proc., w Warszawie 41,4 proc., w Krakowie 38,8 proc., w Lwowie 30,6 proc.

Spuścizna powojenna dała 1.837.305 zniszczonych budynków mieszkalnych i gospodarczych w Polsce, z czego 140 tysięcy w miastach. Jeśli się uwzględni normalny przyrost ludności, okaże się, że ilość izb, potrzebnych z tego powodu, wynosi około 30.000 rocznie. Do tego dochodzą zniszczone i zrujnowane domy. Opierając się na takich wyliczeniach ministerstwo robót publ. oblicza niedobór izb mieszkalnych w Polsce na przeszło milion.

W wyniku planowo prowadzonej akcji kredytowej na cele budowlane w latach 1924 i 1925 wyasygnowano na ten cel 47.722.000 zł. Od r. 1926 do października r. 1930, tj. do czasu wzmożenia się kryzysu, wyasygnowano 381.252.289 zł. Jest to suma ogromna, jednakże wybudowanie w ciągu wspomnianego okresu 134.519 izb mieszkalnych jest tylko częściowym zaspokojeniem potrzeb głodu mieszkaniowego w Polsce.

Znalezienie nowych funduszy natrafia w chwili obecnej na poważne przeszkody.

Szantaż na bolszewizm

Znany pisarz Clement Vautel pisze w „Le Journal” paryskim:

— Istnieje ze strony Niemiec szantaż przez bolszewizm, podobny do szantażu człowieka, który mówi, że jeśli nie, to popełni samobójstwo. Ale tego szantażu jednostka uprawiać nie może nawet wobec ludzi najnaiwniejszych. Na nikogo bowiem nie podziałałoby takie ultimatum:

— Pożycz sto franków, albo zostaję komunistą.

Szantaż na bolszewizm jest możliwy tylko dla całego narodu. Gdy kraj taki znajduje się w rozpaczliwym położeniu finansowym, posyła do krajów cudzoziemskich, mianowicie tych, gdzie są pieniądze, emisariusza, który oświadcza:

— Potrzeba nam 20 miliardów, aby się postawić na nogi. Pożyczcie nam w imię solidarności międzynarodowej. Jeśli nie, sprawa jest prosta: u nas będzie bolszewizm, a ponieważ jest to zaraźliwe przyjdzie i do was.

Mało brakuje, a naciągacz powiedziałby:

— Ja nie proszę o usługę, ja ją oddaję, bo podaję wam sposób, jak możecie stosunkowo tanio, uniknąć rewolucji społecznej.

Jaką odpowiedź trzeba zostawić dla takiego pana u portjera Banku Francuskiego?

Dużo o tem teraz rozprawiają, ale mnie się zdaje, że ten naciągacz trochę przesadza, biorąc słynny nóż w zębach, aby nam go przykładać do gardła.

Biedne Niemcy

Sekretarjat generalny stowarzyszenia muzycznego w Konserwatorium Paryskim ogłasza wobec ulg pieniężnych dla Niemiec:

— W chwili gdy Francja ma dać podarunek wielu miliardów dla Niemiec, będzie rzeczą pożyteczną zapoznać ogół francuski z wystawnymi wydatkami Rządu Rzeszy na artystów, oraz zestawieć to z wydatkami we Francji, na podstawie cyfr budżetowych z r. 1930.

Orkiestra Towarzystwa Koncertów i Konserwatorium Paryskiego otrzymuje subwencję 60 tys. fr. od państwa a nie od miasta. Orkiestra Filharmonji w Berlinie otrzymuje od państwa i od miasta 2 miliony 700 tys. fr.

Teatry subwencjonowane we Francji otrzymują z budżetu 8 milj. fr. Teatry niemieckie otrzymują 100 milj. fr. Opera w Berlinie sama dostaje 10 milj. fr., czyli o dwa miliony więcej niż wszystkie teatry subwencjonowane w Paryżu: Opera, Opera Comique, Komedia Francuska i Odeon razem.

Profesorowie Konserwatorium Paryskiego mają płace od 18 do 24 tys. fr. rocznie, a w wielkich miastach prowincjonalnych 3 do 5 tys. fr., a w Niemczech profesorowie w wielkich miastach mają po 10 do 15 tys. marek rocznie, czyli 60 tys. do 90 tys. franków.

Biuro ekspansji artystycznej francuskiej zagranicą otrzymuje 420 tys. fr., a Niemcy na swą propagandę naukową, literacką i artystyczną wydają rocznie 350 milionów marek, czyli 2 miljardy 100 milionów franków. Ze znaczna część tych pieniędzy idzie na budżet Reichswehry, to prawie pewne, boć to zwyczaj naszych sąsiadów. Ale, jeśli zostaje tylko połowa, tj. 1 miliard franków zgorą, ileż to jest w porównaniu z 420 tys. we Francji?

I to my mamy czynić ulgi... biednym Niemcom!

Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie

Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie, istniejący od r. 1887 należy dziś do rzędu najważniejszych instytutów naukowych w Stanach Zjedn. Posiada on wielką liczbę budowli, urządzony w sposób najbardziej nowoczesny. Od połowy 1928 r. rektorem jego jest ks. James H. Ryan, dr. filozofii i teologii. Uniwersytet ma wszystkie działy z wyjątkiem medycznego. Jego ciało profesorskie składa się ze stu członków, a liczba studentów wynosi przeszło dwa tysiące. Kolegium profesorskie, do którego należy wielu wybitnych uczonych, wydaje cały szereg publikacji naukowych. Najbardziej znanymi z pośród nich są czasopisma: „The Catholic Educational Review” oraz „The Catholic Historical Review”. W wydaniu najobszerniejszego dzieła katolickiego w Ameryce, „The Catholic Encyclopedia”, uniwersytet katolicki w Waszyngtonie odegrał główną rolę.

Uczelnia waszyngtońska, przy której istnieje wiele towarzystw i związków naukowych, posiada też podobnie, jak zresztą wszystkie inne uniwersytety amerykańskie, doskonałe urządzenia sportowe. — (KAP.)

W trumnie do Stanów Zjednoczonych

Milwaukee. Jugosłowianin Milan Radmanovic, chcąc koniecznie przedstawić się do Stanów Zjednoczonych poza kwotę emigracyjną zapłacił 75 dolarów pewnemu znajomemu za to, że ten przewiózł go z Kanady do Stanów Zjednoczonych w trumnie. Władze emigracyjne wpadły jednak na trop niezwyklego podstępu. Radmanowicza aresztowano i będzie on deportowany do Europy.

Hitler o konferencjach Laval z Brüningiem

Ukazujący się znowu od kilku dni organ hitlerowski „Völkischer Beobachter” wnosi do prasy niemieckiej nieco „ożywienia” a nawet humoru swym buńczuczny tonem i swymi wściekłości napastkami na wszystkich, którzy nie działają tak, jakby tego pragnął Hitler. Z ostatnich „rewelacji” pisma hitlerowskiego zasługują na uwagę dwie wzmianki o wydarzeniach politycznych.

Pod tustym nagłówkiem „Muszą się liczyć z Hitlerem” donosi organ hitlerowski o rzekomym dialogu między kanclerzem Brüningiem a premierem francuskim Lavałem, który byłby, gdyby istnieć miał miejsce, bardzo znamienne dla całego stanowiska politycznego kanclerza Rzeszy.

Otóż Laval w rozmowie z Brüningiem miał oświadczyć: „Jesteśmy gotowi pomóc Niemcom pod warunkiem gwarancji, kontroli oraz pasywności i pacyfikacji politycznej. Inaczej parlament francuski nie zgodzi się na żadną pomoc finansową”.

Brüning odpowiedział wówczas, iż Reichstag niemiecki również nie zgodzi się na najmniejsze naruszenie niezależności politycznej Niemiec. „Gdybym jako kanclerz Rzeszy na to się zgodził, już jutro byłbym sprzątnięty i zmieciony z mego stanowiska”.

Laval odpowiedział:

„Nikt nie daje pieniędzy swemu dłużnikowi, który niczego nie chce przyrzec”. Na co Brüning: „Oczywiście, lecz musimy się liczyć z Hitlerem i hitlerowcami”.

Laval: „Czy pan nie może zmusić Hitlera do milczenia?”

Brüning: „Może mógłbym, gdybym posiadał

większość w parlamencie”. Lecz pan wie, że jej nie posiadam”.

Komentarz hitlerowski do powyższego doniesienia brzmi: „Wiadomość ta odpowiada wszystkim dotychczasowym doniesieniom o rozmowach paryskich. Tak więc premier francuski posiadał czelność, by kanclerzowi niemieckiemu proponować zgłębienie niemieckiego ducha i ściwego. Odpowiedź Brüninga natomiast pasywnie do życzenia”.

Drugie doniesienie pisma hitlerowskiego jest również charakterystyczne dla Hitlera i jego niewiści do Francji. Pod nagłówkiem „Przedny plan Brianda” pismo hitlerowskie podaje za pewnym pismem londyńskim wiadomość o akcji Ligii Narodów w sprawie zwalczania bezrobocia. Projekt odnośnej komisji przewiduje utworzenie Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Pracy, któreby regulowało sprawę zapotrzebowania, braku i nadmiaru pracujących w poszczególnych państwach i nadmiar bezrobotnych skierowało do państw nie posiadających bezrobotnych.

Do tej niewinnej zupełnie wiadomości dołącza pismo hitlerowskie znowu niezwykle charakterystyczny komentarz: Francja nie posiada bezrobotnych. Niemcy posiadają ich 5 milionów. I tak perfidny plan Brianda nie oznacza nic więcej, jak realizowanie polityki wytopienia narodu niemieckiego. (?)

Politycy niemieccy jednak nadal coraz gorzej domagają się porozumienia francusko-niemieckiego.

Hitler, jak widać z powyższego, na rozgardzaju niemieckim chce skorzystać.

Gdańsk widzi zbawienie w Hitlerze

Cały szereg dzienników niemieckich i gdańskich podaje sensacyjne szczegóły o przemówieniu nacjonalistycznej posłanki do sejmiku gdańskiego p. prof. Kalaehne, która w przemówieniu w Bad Kreutznach między innymi oświadczyła, że zbawienie dla Gdańska może przyjść tylko od triumwiratu Hugenberg, Selte i Hitler. Posłanka ta żąda powrotu zachodnich województw polskich pod zaborcze rządy pruskie i to z następującym uzasadnieniem:

„Niemcy muszą marchję wschodnią mieć z powrotem, aby się móc wyżywić w przyszłej wojnie, jedna szóstka bowiem naszych kartofli pochodziła dawniej z prowincji poznańskiej”.

P. Kalaehne poleca jeszcze inne lekarstwa Niemcom, a mianowicie, żeby połączyli się z Rosją, która niebawem się przebudzi ze swej choroby bolszewickiej, tak, że padnie przeskoda dla Niemiec w kierunku do państw bałtyckich. Rząd niemiecki i pruski, zdaniem tej posłanki, jest zupełnie niezdatny do rządzenia. Zamiast konstytucji wejmarskiej dzieciom w szkołach niemieckich trzeba wcisnąć do rąk traktat wersalski.

O gdańskiej polityce specjalnie oświadczyła p. Kalaehne między innymi dosłownie: „Dzisiaj Polak w Gdańsku wskutek fatalnej polityki Rzeszy zyskuje kro krokiem na terenie. Rząd pruski i niemiecki niestety nie czyni nic dla nas. Na naszej politechnice w przeciwieństwie do Rzeszy jeszcze zakładają naukę niemiecką. Chociaż rząd pruski i niemiecki dla nas Gdańszczan nie czynią, to jednak możemy liczyć na rozwinięty silnie u nas „Stahlhelm” i hitlerowców, których uwielbiamy z entuzjazmem. Czarno - czerwono - złotej chorągwi nie znamy w Gdańsku. Od stycznia mamy znowu w Gdańsku nacjonalistyczny rząd, popierany przez hitlerowców. Przesilenie gospodarcze światowe nie ma winy, że naród niemiecki cierpi nędzę”.

Ostatnie zebranie Kardynałów w Watykanie

Citta del Vaticano. (KAP). — Konferencja, jaką Ojciec św. odbył przed kilku dniami z członkami św. Kolegium przebywającymi w Rzymie, wywołała w pewnych odłamach prasy różne domysły i przypuszczenia. W związku z tem podajemy poniższą depezę z miasta watykańskiego, stwierdzającą wyraźnie, że owe uwagi nie miały żadnego uzasadnienia:

„Wielkie zebranie kardynałów, które odbyło się w Watykanie, pozwoliło raz jeszcze stwierdzić że informacje, podane przez pewne dzienniki były zupełnie fałszywe.

Informacje te sprowadzały się do twierdzenia że członkowie św. Kolegium nie byli nigdy zapytani o zdanie. Otóż wystarczy zaznaczyć, że w ciągu sześciu miesięcy kardynałowie, należący do Kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, byli zwoływani w obecności Papieża około dziesięciu razy. Do tych zgromadzeń należy dodać jeszcze inne zebrania kardynałów kurjalnych, bądź cząstkowe, bądź ogólne, oraz zebrania kardynałów, należących do poszczególnych kongregacji.

Można zresztą wykazać, że nie ma dnia, by Ojciec św. nie przyjmował na różnych audjencjach tych lub owych członków św. Kolegium. Wystarczy śledzić kronikę dnia, ogłaszaną przez „Osservatore Romano”, by być w tej sprawie całkowicie uswiadczonym.

Utrzymywano, że jedyną okazją, którą Ojciec św. wyszukuje, by przemówić do św. Kolegium, są konsystorze. Po tem, co było wyżej powiedziane, można zdać sobie sprawę, że takie twierdzenie jest całkowicie bezpodstawne.

Co może się nasunąć na myśl przy tego rodzaju niedokładnościach, to przypuszczenie, że zebrania kardynałów w obecności Ojca św. z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych nie zwracają na siebie naogół uwagi publiczności, tembardziej, że członkowie św. Kolegium z urzędu zachowują sekret co do treści tych zebrań i nie zawsze bywa ogłaszany komunikat”.

Lot nad wulkanem w Alasce

Nowy Jork. Z Alaski donoszą, że znany uczyony i misjonarz Jezuita O. Bernard Hubbard dokonał pomyślnego lotu ponad kraterem wulkanu Aniakczak. Lecąc na wysokości 16.000 stóp, O. Hubbard dokonał ciekawych zdjęć krateru podczas wybuchu.

Kapitały zagraniczne w Polsce

P. J. Kozuchowski, wiceminister przemysłu i handlu, zestawiał dane o udziale kapitałów obcych w przedsiębiorstwach w Polsce.

Dnia 1 stycznia 1931 r. spółki akcyjne w Polsce posiadały miliard 487 milionów złotych kapitału zagranicznego, a ponieważ wówczas ogółem kapitał naszych spółek akcyjnych wynosił 3 miljardy 342 milionów złotych przeto udział zagranicy stanowił 44,6 procent.

Z tego przypadku w milionach zł na poszczególne z 16-tu państw, których obywatele mają u nas swe kapitały, w r. 1931 w zestawieniu z r. 1930:

Francja	1931 r.	385	1930 r.	307
Niemcy	1931 r.	380	1930 r.	311
Stany Z. A. P.	1931 r.	316	1930 r.	227
Belgia	1931 r.	140	1930 r.	93
Anglia	1931 r.	72	1930 r.	51
Austria	1931 r.	58	1930 r.	37
Szwajcaria	1931 r.	42	1930 r.	90
Holandja	1931 r.	27	1930 r.	27
Szwecja	1931 r.	27	1930 r.	27
C. S. R.	1931 r.	16	1930 r.	10
Włochy	1931 r.	11	1930 r.	—
Dania	1931 r.	4,5	1930 r.	—
Węgry	1931 r.	3	1930 r.	—
Rumunia	1931 r.	2,5	1930 r.	—
Łotwa	1931 r.	1,5	1930 r.	—
Palestyna	1931 r.	0,125	1930 r.	—

W kapitałach niemieckich znajduje się 6 do 8 milj. kapitałów z Niemiec za pośrednictwem Gdańska.

Silnie zaopatrywane w kapitały zagraniczne jest górnictwo i hutnictwo a zwłaszcza przemysł naftowy. W nafciarstwie z początkiem br. było zaangażowanych 194 milionów złotych z zagranicy. Duży udział ma kapitał obcy w przemyśle włókienniczym 121 milionów, chemicznym 99 milj., spożywczym 36 milj., papierniczym 29 milj. Stosunkowo nisko zainteresowana jest zagranica w handlu, transporcie i komunikacji.

Kanclerz Brüning

Obecny Kanclerz Rzeszy Bruening jest powszechnie ceniony w Niemczech, także przez przeciwników politycznych, jako człowiek prawego charakteru, wybitnego umysłu i dobrego usposobienia wobec ludzi.

Jest to człowiek stosunkowo młody, gdyż ma niespełna 47 lat. Urodził się w Westfalii. Jest katolikiem. Uczył się w uniwersytetach w Monachium, Bonn i Strasburgu. Po doktoracie nauk politycznych, w latach 1911 do 1913, podróżował w Anglii i Francji.

W czasie wojny jest dowódcą kompanii w 30-tym pułku piechoty. Jest ranny i otrzymuje Krzyż Żelazny 1-szej i 2-giej klasy. Następnie zostaje do wódca oddziału karabinów maszynowych w Kwatery Główniej. Tu poznał go marszałek Hindenburg i odtąd utrzymywał z nim stosunki.

Po klęsce i rewolucji zostaje Bruening w r. 1919 referendarzem w ministerstwie opieki społecznej. W r. 1921 zostaje generalnym sekretarzem syndykatu robotników chrześcijańskich. W r. 1924 wchodzi do Reichstagu z rodzinnego okręgu w Westfalii i zajmuje się głównie sprawami finansowymi. W r. 1930 powołuje go Hindenburg na stanowisko kanclerza.

Ta karjera nie odurza p. Brueninga. Nawet nie przenosi się na mieszkanie do pałacu kanclerskiego. Mieszka nadal w klasztorze jako członek Bractwa Franciszkańskiego.

Polityka jego jest znana. Jest ona całkowicie w zgodzie z poglądami prezydenta Hindenburga. Dąży on do rewizji traktatów i odbudowania wielkich Niemiec.

Podając te dane, dodaje Echo de Paris (nr. 18. 903):

— U nas, we Francji, ma się często skłonność do uważania Centrum katolickiego za czynnik umiarkowania w polityce międzynarodowej. Od 15-tu lat poglądomu temu często przeczyły fakty. H. Hertling, katolicki kanclerz z lat 1917-18, był twórcą pokoju bucharskiego z Rumunją tak dla niej ciężkiego. A sam p. Bruening odpowiedzialny jest za tę politykę niemiecką t. zw. czynną, która ujawnia się od chwili ewakuacji Nadrenji.

Radio dzieciom i młodzieży

Wśród zainteresowań młodzieży zaciekawienie światem zwierzęcym należy do tych, które zajmują na widnokręgu ich wiadomości pierwsze miejsce. Z jakim gorącym uwielbieniem wyczuwają się nie tylko chłopcy ale i dziewczęta w znane całemu światu „Księgi Dżungli”, wzywając się w to życie pełne walki o zdobycie i bezpieczeństwo o własną skórę! Bardziej skromne w barwno wydarzenia jest życie płazów i ryb — jednakże i te przecież odzwierciedlały się wżruszającym echem na kartach opowiadań dla dzieci. „Złota rybka” skryta w głębinach oceanu niejednej mądrości chciała nauczyć biednego rybaka. Znamy to wszyscy z bajki Andersena. Nie mniej jednak interesujące są obserwacje nad życiem złotych rybek „Niezaczarowanych” które hodujemy w naszych akwariach — warto to poświęcić i czas i dobre chęci. A że tak jest istotnie, opowie słuchaczom o tem w niedzielę dnia 2. 8. o godz. 16.40 znany przyrodnik prof. Sumiński w feljtonie pt. „Czy będę robił akwarjum”, który został ogłoszony po Tygodniku Radiowym p. t. „Co się dzieje na świecie”.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

52) przez Hr. A. K. Tolstoja

Starzec, jako gospodarz, pierwszy wypróżnił kieliszek.

Wino rozwiązało mu język.

— Wypij bojarko, nie masz się kogo bać teraz. Oni szukają karczmy. Znajdą lub nie, tutaj nie wrócą, nie na taką ja ich drogę wyprawilem, by z niej do mnie dostać się mogli nazad. he! he! Ale dla czego to, bojarko, winka nie kosztujesz?... A wreszcie nie kosztuj, to kiepskie wino, ja ci przyniosę drugiego!

Młynarz znów pobiegł, i teraz wrócił z gąsior-em pod pachą i ze srebrnym kubkiem w ręku.

— To winko, co to za winko — mówił przechylając gąsior nad kubkiem — to winko podarował mi dobry człowiek, nazywa się Pierścien. He! he! tu mieszka dużo dobrych ludzi w lesie, wszyscy oni są ze mną w zgodzie. Słuchaj, bojarko, twoje zdrowie! he! he! Za zdrowie księcia... kniazia, to jest nie tego a Srebrnego, daj mu Boże zdrowie! widzisz jak go porąbał, tego, to jest Wiazemskiego! A bojarzyn Drużyna Andrejewicz, he! he! jego zdrowie bojarko! Potrzymam cię jeszcze ze dwa dni w ukryciu, a potem idź sobie gdzie ci się podoba; chociaż do Drużyny Andrejewicza, albo do Srebrnego, a mnie do tego nic! Twoje zdrowie!

Dziwnie i przykro odezwaly się w duszy Heleny słowa pijanego młynarza. Zdawało się, że ten wiedział najskrytsze jej myśli i czytał z jej serca. Łuczywo wetknięte w ścianę jasnym płomieniem oświetlało mu twarz, a para ócz, choć zamglonych nawskroś przenikała Helenę. Znowu zrobiło jej się strasznie i poczęła się modlić.

Starzec wstał i potykając się a podskakując wyszedł z komory. Helena ze strachem zamknęła

Konieczność posiadania morza

w pismach starszych pisarzy niemieckich

Wobec często powtarzających się twierdzeń wrogiej agitacji niemieckiej, że Polsce, jako krajowi rolniczemu morze jest zgoła niepotrzebne, warto przypomnieć, co o tem pisał historyk niemiecki Ernst Moritz Arndt, którego gorące potrojotyczne uczucia, znane z czasów walk z Napoleonem, są absolutnie niepodważalne.

W dziele swem „Germanien und Europa“ (Altona 1803) rozwiódł się nad koniecznością posiadania przez państwo granicy morskiej, która jest pierwszą naturalną granicą. „Pierwszą granicą jest, ażeby każdy kraj dostał swoje morze. Drugą jest język”.

Poprzednio już Arndt mówi o języku, na który trzeba zwracać uwagę przy wyznaczaniu granicy. Jednakże, jeżeli dla dobra państwa granica morska jest konieczna, to należy prawa językowe uważać za drugorzędne. „Przy oznaczaniu geograficznej granicy jakiegoś narodu lub państwa wymieniam granicę językową; muszę o tem powiedzieć moje zdanie: Geograficzna granica jest dla mnie pierwszą, językowa druga. Polska np., gdyby jeszcze była państwem, musiałaby panować nad Niemcami w Prusach i Kurlandji, ponieważ tam musiałaby posiadać swoją morską granicę. Tamci Niemcy nie mogliby być złączeni z państwem niemieckim”. („Ich habe bei der Bezeichnung der geogr. Grenze eines Volkes und Staates auch oft eine Grenze der Sprache erwähnt, darüber muss ich meine Meinung sagen. Die geographische Grenze ist mir das erste, die linguistische das zweite. Polen z. B. wenn es noch ein Staat wäre, müsste die Deutschen in Preussen und Kurland beherrschen, weil es eine Meerergrenze d. rt besitzen müsste. Jene Deutschen dürften nicht mit Deutschland vereinigt werden“ — str. 355).

Konieczność posiadania morza Arndt tak uzasadnia: „Każdy, któremu przyroda tego nie odmówiła, musi posiadać morze; które przez handel i pobudzenie czynności i przemysłu jest największym środkiem wychowawczym. („Jedes Land, wo es ihm die Natur nicht versagt hat, muss sein Meer haben, durch Handel und Erweckung der Tätigkeit und Industrie das grösste Bildungsinstrument“ — str. 327).

Autor ubolewa nad tem, że Polacy, naród liczny i bitny, przez niekorzystne warunki i przez napór sąsiadów musiał upaść. „Polska straciła przez Krzyżaków swoje morze na północy. Prusy i Kurlandja były niemieckimi kolonjami pod samodzielnymi rządami. Wprawdzie w 15 i 16 wieku straciły one niezależność, ale naród innego języka a z nim inne narody morskie pożerały bogactwa Polski. Anarchiczna konstytucja, w którą popadł ten piękny kraj właśnie w tym czasie, kiedy reszta

Dnia 5. 8. o godz. 16 czeka młodocianych radio słuchaczy ciekawy dialog pt. „Spotkanie w lesie” (pióra p. Dehnelówny). W krótkiej tej rozmowie dwóch chłopców, jednego z miastem, drugiego ze wsi, będą się dzieci zorientować mogły, że również ciekawe i gruntowne wiadomości o wielu zjawiskach, które istnieją na świecie, posiada mieszczuch i wieśniak, choć z rozmaitych źródeł one pochodzą. W drugiej części programu znany podróżnik i popularny wśród młodzieży prelegent, kp.

Europejczyków skonsolidowała się w państwach pozwoliła Polakom zapomnieć, że przedewszystkiem oni jako naród muszą na północy panować nad morzem i że mniejsza ilość Niemców z ich mniejszym prawem językowym musi ustąpić przed większym geograficznym prawem”. (Polen hatte durch die deutschen Ritter im Norden sein Meer verloren. Preussen und Kurland waren deutsche Kolonien unter unabhängigen Regierungen; diese wurden zwar im 15. und 16. Jahrh. wieder abhängig, aber ein Volk anderer Zunge und mit ihm die anderen seefahrenden Völker verschlangen Polens Reichthümer. Die anarchistische Verfassung worin dieses schöne Land, gerade zu der Zeit immer mehr verfiel, als die übrigen Europäer sich zu Staaten hinaufarbeiteten, liess die Polen nicht bedenken, dass sie vor allen Dingen, sie als Nation in ihrem Norden das Meer beherrschen mussten und dass die kleinere Zahl der Deutschen mit dem kleinerem linguistischen Rechte dem grösseren geographischen des ganzen Landes weichen musste“ — str. 238.)

Ciekawe jest, że Arndt wyraźnie mówi o tem, iż brak morza, sąsiedztwo potężnych sąsiadów i brak naturalnych granic musiało doprowadzić do upadku Polski. Jest to wyraźna wskazówka, do czego dążą Niemcy, chcąc nam przez swoją propagandę rewizji traktatu Wersalskiego i odebrania Pomorza, wydrzeć dostęp do morza. Nietylko Arndt wiedział, że istnienie Polski byłoby w tej samej chwili problematyczne.

Ale warto jeszcze przytoczyć niektóre uwagi historyka niemieckiego, które czyta się dziś jakby przestrogi dla Niemców i ich nienasyconego głodu cudzych obszarów. I tak mówi o bucie objawiającej się w niektórych narodach: „Każdy naród niech się strzeże, aby nie zniszczył swej politycznej równowagi, aby się nie stawił wobec swych sąsiadów, jakoby miał wszystko, a swych sąsiadów tak przedstawiał, jakoby do niczego nie mieli prawa“ (str. 354). A dalej: „Naród, który raz przekroczył swoje naturalne granice, stracił miarę; nie umie już zatrzymać się; rozmiar jego staje się geograficznie i językowo zbyt wielki. Jeden naród przecież nie może zwyciężyć całego świata; gdyby nawet świat został zwyciężony, to przecież nie znieśli on cerpiwe tego przymusu”.

Gdy się czyta elokubracje niemieckich „uczonych” z czasów wojny, gdy już „wcielali” Serbję, Rumunję, Holandję, Belgję, wszystkie „niemieckojęzyczne” kraje i wszystkich „nieprzyjaciół”, to zdaje się, jakby Arndt przewidział, dlaczego Niemcy wojnę przegrali.

(Opracowała dr. Kazimiera Jezowa.)

Lepecki, opowie im ile ciekawych wiadomości zdo był przebywając pośród indjan i strusi.

Dnia 8. 8. o godz. 16 rozgłosznie polskie transmitywać będą ze Lwowa słuchowisko pt. „Lesny ludek” pióra p. Daszyńskiej. Audycja ta wprowadzi radjostłuchaczy w fantastyczny świat baśni starego tajemniczego lasu, gdzie w dżunglach olbrzymich żyją podobno krasnoludki, gdzie wśród zielonego mchu tulą się do siebie kolorowe grzyby, zasłuchane w pieśń ptaków i szum starego boru

— Gospodarzu, ej, gospodarzu!

Wewnątrz młyna panowała zupełna cisza. Tylko żarna zgrzytały i sita wybijały monotony rytm. Micheicz pchnął drzwi raz i drugi, ale okazało się, że są zamknięte na wszystkie zapory.

— A, ciotka jego zatracona! Spi, czy tylko się przyczaił? Trzeba będzie użyć innego sposobu... Ej, ty staro! Wylaż, bo ci budę podpale.

Ledwo to powiedział, w głębi młyna rozległ się kaszel i po chwili przez niewielki otwór obok drzwi wyrzała biała broda i pomarszczona twarz, pośród której ostro połyskiwały szare oczy młynarza. Gdy ujrzał tę twarz Micheicz, stracił znowu tupet.

— Mój gospodarzu! Witaj! Mam do ciebie prośbę!

— Bóg z tobą! Mów, czego chcesz?

— Poznałeś mię? Ja tutaj kiedyś razem z moim panem, z kniazem Nikitą Romanowiczem, pamietasz, nocowałem...

— Aha z kniazem! No tak, tak! Poznałem czemuż bym nie miał poznać! A z czem Bóg prowadzi?

— A cóż ty rozmawiasz zemną przez ścianę? Puść do młyna, albo sam wyjdź! Tak rozmawiać nie przyjemnie!

— Zaczekaj chwilę, podsypię tylko trochę zboża i zaraz wyjde.

— Chętniebym zobaczył — myślał sobie w duchu Micheicz, — jakiego to ty zboża będziesz podsypywał? Djabli cię wiedzą? Może żydowskie kości widźmom mjelesz na makę?

— A ot, batiuszka mój, i jestem! — rzekł młynarz, wychodząc z młyna i starannie zamykając za sobą drzwi. — Wybacz te wszystkie moje ostrożności, ale mieszkam w lesie, nie pośrodku Moskwy Ładniebym wyglądał, gdybym do każdego na pierwsze zawołanie wychodził i przed każdym otwierał młyn naociecz.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z POMORZA

Usiłowane samobójstwo.

Toruń. Usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie jodyny Zofja Tomaszewska, którą pogotowie przewiozło do szpitala. Desperatce nie grozi niebezpieczeństwo.

Gmiały napad bandycki.

— Nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu na wiejskiego Jana Tomczaka z Włocławka. Mianowicie, gdy Tomczak wszedł do ustępu na dworcu miejskim w Toruniu, udało się za nim pięciu osobników, którzy rzucili się na niego i ścigali go. Na skutek alarmu uszczętko go przez napadniętego napaściny rzucili się do ucieczki, pozostawiając marynarkę, w której znajdował się portfel z zawartością 25 zł i różnymi papierami.

Pełniący dyżur na dworcu policjant puścił się za uciekającymi w pogoń na motocyklu. Ostatecznie udało się jednemu z napaścików ująć, który w drodze do komisariatu trzykrotnie usiłował zbiec. Aresztowanym jest znany policji toruńskiej notoryczny złodziej nazwiskiem Dąbrowski, którego osadzono w więzieniu.

Z obrad Zarządu Zw. Zrzeszeń Gospod.

— Odbyło się w Toruniu pierwsze od czasu walnego zgromadzenia zebranie zarządu Związku Zrzeszeń Gospodarczych, w którym wzięli udział liczni członkowie. Po ukonstytuowaniu się zarządu postanowiono zwrócić się do rady miejskiej z protestem przeciw projektowanemu regulaminowi targów małych i wielkich, gdyż Związek Zrzeszeń Gospodarczych widzi w dopuszczeniu wszystkich artykułów na targi źródło dzikiej konkurencji, szkodliwej dla miasta i przedsiębiorstw.

Po omówieniu spraw podatku obrotowego dla piekarzy za rok 1929 i sprawy obniżenia stawek procentowych, postanowiono zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o obniżenie opłat komunalnych do świadectw przemysłowych i akcyzowych. Ponadto uchwalono zwrócić się z wnioskiem do magistratu o obniżenie opłat za światło w witrach sklepowych, a w razie sprzeciwienia się magistratu kupiectwo zmuszone będzie zaprzestać oświetlenia wystaw sklepowych. Na koniec zebrania postanowili poprzeć akcję LOPP. przez rozsiłanie listy składkowej wśród członków Związku.

HEL

Do najpiękniejszych wycieczek z Gdyni, należy przejażdżka parowcem na półwysep Hel. Ledwo znikną z oczu zarysy portu gdyńskiego, już w lekkiej mgie porannego słońca wyłaniają się zabudowania Helu, tej miłej i romantycznej wioski rybackiej, leżącej na samym cyplu półwyspu helskiego.

Niewielki ale wygodny stateczek „Żegluga Polska”, prując rażno przejryste fale Polskiego Morza już po dobrej godzinie jazdy dociera do portu helskiego.

Kto nie był już od kilka lat na Helu, ten przyjemnie jest zdziwiony olbrzymim postępem w rozbudowie tego romantycznego osiedla nadmorskiego. Już z oddali wpada w oko długi szereg nowych budynków (przeważnie pensjonaty i prywatne wille), a specjalnie wyróżniają się nowowbudowana nad brzegiem morza kolonia rybacka, licząca przeszło 50 jednorodzinnych domków, wzniesionych przy pomocy Państwowego Banku Rolnego. Patrząc na Hel z daleka od strony zatoki ma się wrażenie, że to już nie wioska, ale okazałe wcale miasto.

Bardzo dodatnio dla gospodarki polskiej nad morzem wypadnie porównanie dzisiejszego Helu z jego wyglądem w roku 1920. Przewycięzając na przykład olbrzymie trudności techniczne związane z budową linii kolejowej wzdłuż całego półwyspu, dokonaliśmy dzieła, na które Niemcy nie odważyli się nawet przed wojną.

W miejsce starego drewnianego mola, powstało nowe molo kamiennie-betonowe z przystanią pasażerską, powstało jeszcze drugie molo handlowe, następnie za czasów polskich wybudowano łazienki, wspomnianą kolonię rybacką, gmach poczty, stację meteorologiczną, zaś prywatna inicjatywa stworzyła liczne pensjonaty, hotele, domy kuracyjne i wille prywatne.

Mieszkańcy Helu, niestety w większości jesli czo Niemcy (pochodzenia holenderskiego), chcą nie chcąc musza uznać, iż rzady polskie stworzyły dla nich erę poważnego wcale dobrobytu. Dawne pustkowia, zapełnione jest dziś zwłaszcza w pełnym sezonie letnikami ze wszystkich stron Polski, pozostawiających dużo pieniędzy na Helu. Z drugiej strony silny ruch budowlany, na półwyspie jeszcze przed kryzysem, postawił na nogi miejscowych rzemieślników.

Dzisiaj wioska Hel, właściwie już małe miasteczko, liczy przeszło 600 stałych mieszkańców, zaś ruch letników obliczają przeciętnie cyfrą 1800 osób rocznie. Z chwilą przelamania zasady dopuszczenia do Helu jako stałych mieszkańców jedynie ewangelików — znalazły tam osiedlenie i katolickie rodziny rybackie, jak również powstało tam kilka polskich placówek handlowych i gospodarczych.

Wogóle na każdym kroku widać na Helu znaki polskości. Wszelkie napisy na domach, składach kawiarniach są jedynie w języku polskim. Starzy Helanie naprawdę nie znają języka polskiego, ale

dorastająca młodzież już włada nim niezłe. Zrobiła to szkoła polska, w której zamiast Wilhelma i Bismarka wisi na ścianie mapa Polski, orzeł biały i portret Prezydenta Rzpltej.

W rezultacie stwierdzić można, że Helanie czują się dobrze pod rządami Rzpltej i nawet Niemcy nie życzyliby sobie powrotu do pańnych przedwojennych warunków.

S. p. Ludwik Miklaszewski

Po dłuższej chorobie zmarł w Poznaniu znany wśród rzemiosła działacz Ludwik Miklaszewski, mistrz krawiecki, były poseł do Sejmu z ramienia Stron. Narodowego, b. komisarz Izby Rzemieślniczej w Poznaniu oraz członek prezydium Rady Nadzorczej jak i członek zarządów wielu organizacji rzemieślniczych. Już wymienione piastowane urzędy wskazują na ruchliwą działalność Zmarłego wśród rzemiosła. Ludwik Miklaszewski włożył w poczynania swoje olbrzymią dozę dobrej woli, która ujawniła się zwłaszcza dookoła stworzenia jednolitej rady naczelnej rzemiosła. To też nie było go brak wszędzie tam, gdzie nad ważnymi temi sprawami obradowano. W Zmarłym ubył dużej miary społecznik, który będzie przykładem dla wielu młodszych.

Skrzypce wielkich mistrzów

Na czym polega tajemnica czarującego, nieporównanego w pięknie dźwięku, jaki wydają stare skrzypce mistrzów włoskich — Amati, Guarneriusa, Stradivariusa?

Czym się tłumaczy wyższość tych skrzypiec nad innymi? Wymierzono dokładnie w milimetrach kształt dawnych skrzypiec, zbadano drzewo, struny, wszystkie szczegóły. Skonstruowane skrzypce podobne, jak dwie krople wody wymiarem i materiałem do tamtych — a jednak dźwięk ich nie był ten sam.

Otóż tajemnicą właściwą starych skrzypiec włoskich mistrzów jest lakier pokrywający je. Ow lakier, który po tylu setkach lat, nie stracił do dzisiaj swej miękkości, przejrzystości, szklawa, koloru. Tajemnicę sporządzenia tego lakieru zabierali ze sobą mistrzowie do grobu. Sporządzali go sami z soku roślin wiadomych sobie.

W połowie ubiegłego stulecia fabrykował skrzypce znakomity lutnista francuski, Jean Baptiste Vuillaume, człowiek bogaty. Czas i majątek poświęcił na odkrycie tajemnicy starych skrzypiec włoskich. Owocem jego pracy były skrzypce, które Vuillaume posłał na wystawę międzynarodową w Londynie w r. 1867. W witrynie leżały obok siebie skrzypce Stradivariusa ze zbiorów Vuillaume'a i skrzypce jego własnej roboty. Z pozoru podobne zupełnie do siebie, wydawały inne zupełnie, odmiennie dźwięki, gdy dotknął ich smyczek. Tu był głos pani, tam — sługi jej.

Tajemnicy lakieru dawnego nikt dzisiaj nie zna, a lakier, który w tym pokrywa się obecnie skrzypce jest preparatem chemicznym raczej niż roślinnym. Nie można w bec tego dziwić się tym fantastycznym wprost cenom, jakie płać dzisiaj za Stradivariusa i Guarneriusa. Popyt jest coraz większy, a skrzypce ubywa. Stradivarius (1644—1737) zrobił koło 1000 instrumentów, a jest ich obecnie około 150. W takim też stosunku przechowały się skrzypce innych mistrzów. Skrzypce Stradivariusa, kupione u tegoż Vuillaume'a w 1862 r. za 15 000 fr. czyli 3 000 dolarów, kosztują dzisiaj 30 000 dol.

Wszystkie te instrumenty są opisane. Po śmierci właściciela takich skrzypiec odbywa się często formalna licytacja. Ameryka w tym wypadku przoduje, jak zwykle, i płaci największe ceny, dlatego też połowa najpiękniejszych instrumentów wywędrowała za ocean.

Ze słynnymi skrzypcami różne trafiają się historie, czasem wprost fantastyczne. Podobna historia wydarzyła się w Moskwie, w r. 1918. Bolszewicy organizowali dla ludu koncerty, mobilizowali artystów, i cóż się okazało? Połowa z nich nie miała instrumentów, które brzmiałyby dobrze w dużych salach. Okazało się, że wielka liczba Stradivariusa znajduje się w rękach amatorów, prawie zawsze grających słabo. Rada na to znalazła się natychmiast. Wszystkich amatorów objechał komisarz Muzeum Narodowego Instrumentów, wiołoczelista orkiestry Teatru Wielkiego, Wiktor Kubucki, z poleceniem odwiezienia skrzypiec do Muzeum, lub... właściciela do Czeki.

Rozmowa była następująca: „Instrumentu panu nie zabieramy, staje się on od dzisiaj własnością narodową. Za miesiąc odbędzie się konkurs w Teatrze Wielkim. Jeśli pan sądzi, że gra pańska jest godna tego instrumentu, proszę stawić się do konkursu, a w razie pochlebnej oceny otrzyma pan skrzypce z powrotem jako dożywocie z obowiązkiem koncertowania dwa razy na tydzień. Jeśli zaś gra pan tak, jak pan wygląda — otrzyma pan od Muzeum skrzypce za 20—30 rb. i siedź pan w domu“.

Rezultat był przewidziany z góry: ani jeden z amatorów do konkursu się nie stawił, brali w nim udział tylko artyści i jakby czar dziejską różdżką do życia powołane zjawily się w Rosji całe kwartety Stradivariusa, Amati, Guarneriusa itd.

Wydobycie drugiego statku Kaliguli

Z Rzymu donoszą: Drugi statek Kaliguli, znajdujący się na osuszonej powierzchni jeziora, wykazuje istnienie dwóch sterów bocznych, wspólnie działających i podobnych do tych, jakie do dzisiaj dnia są w użyciu na kanałach holenderskich. Technicy po zbadaniu stanu drzewa, stwierdzili, że obydwa statki Kaliguli zost. zatopione w głębinach jeziora w tym samym czasie. Premier Mussolini wydał dyspozycje, celem umieszczenia i drugiego statku w Muzeum nad brzegiem jeziora.

Sp. Wincenty Zenkteler

W dniu 28 lipca br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie śp. Wincenty Zenkteler, członek Zarządu Głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich

Śp. Zenkteler urodził się w Bulku 1870 r., studiując gimnazjalnie odbywał w Poznaniu. Po ukończeniu praktyki rolniczej gospodarował we własnym majątku w Prusach Wschodnich, gdzie brał wydatny udział w organizowaniu życia polskiego. W czasie wojny został przez władze niemieckie wysiedlony, a majątek uległ likwidacji.

Po ukończeniu wojny bierze znówu żywy udział w pracy społecznej. W latach 1919—22 widzimy go na stanowisku członka Komitetu Obrony Śląska. Mimo poważnego już wieku i nadwątłego stanu zdrowia przyjmuje osobisty czynny udział w pracach plebiscytowych i akcji powstańczej na Śląsku, w związku z czym z okazji 10 lecia III powstania śląskiego odznaczony został orderem Gwiazdy Górnośląskiej.

Następnie po ukończeniu akcji górnośląskiej śp. zmarły jako jeden z założycieli Związku Obrony Kresów Zachodnich pracuje owocnie w tej instytucji w charakterze członka Zarządu Głównego a zarazem skarbnika Związku. Od czerwca 1930 r. ciężka choroba uniemożliwiła śp. Zenktelerowi udział w życiu i pracy społecznej. W uznaniu poważnych zasług społecznych, p. Prezydent Rzeczypospolitej przyznał mu, już w ostatnich chwilach jego życia, Złoty Krzyż Zasługi.

Odszedł od nas człowiek wielkiej dobroci i pracownik społeczny nieustrudzony, pograżając w prawdziwej żałobie Związek, dla którego działał tak wiele i tych wszystkich, którzy zetknęli się z Nim w życiu i na niwie bezinteresownej pracy dla Polski.

Szybkość i umiejętność czytania

Profesor R. S. Woodworth z nowojorskiego uniwersytetu Columbia twierdzi, że sześć wyrazów na sekundę, albo 4 i pół godziny na przeczytanie książki średniej wielkości, to szybkość czytania, jaką może osiągnąć bez trudu większość ludzi.

Ciekawość — pisze z powodu tego twierdzenia chicagowskie pismo pedagogiczne „School Science and Mathematics“ — zwiększa szybkość czytania, co możemy zauważyć, biorąc do ręki, po książce poważnej, powieść podniecającą. Czytelnik, który pragnie przeczytać szybko książkę poważną, musi szukać w niej odpowiedź na zadane sobie pytania. Czytający szybko spieszy do odpowiedzi na pytania, tkwiące w jego umyśle, gdy tymczasem powolny, ociągający się czytelnik z pewnością jest bierny wobec książki czytanej, nie szuka w niej niczego i dlatego nie spieszy się z jej czytaniem.

Mózg, nie oko, rozstrzyga o szybkości czytania. Oko nie porusza się bez przerwy, lecz skokami z pauzami pomiędzy nimi. Pauzy te są potrzebne do wyraźnego widzenia głosek, ale jeszcze bardziej do zrozum. tego co się czyta. Zajmują one około 95 proc. czasu czytania. Drobną zaś część pozostała wystarczy do ruchu oka wzdłuż wierszów książki, jak tylko mechanizm czytania doprowadzony jest do doskonałości. Oko, jak maszyna potrafi działać prędzej, niż umysł jest w stanie chwycić sens czytanej książki. Zaciekawienie przy spieszającym procesie rozumienia, sensu zwiększa szybkość czytania. Najlepszym czasem do nabrania zwyczaju czytania dobrych książek jest wiek pomiędzy dwunastym a piętnastym rokiem życia, wówczas bowiem dziecko przestaje interesować się powiastkami dla dzieci i albo zaczyna szukać w czytaniu pokarmu zdrowego, albo też popada w zwyczaj czytania złych książek.

Wesoły kącik

Jak w raj.

Młode małżeństwo. Pobrali się z miłości. Kryzys daje im się srodze we znaki.

— Jak się, wam powodzi, kochani, jak się czujecie? — pyta znajomy.

— Jak w raj!

— O cieszę się bardzo!

— A tak, nie mamy co włożyć na siebie i spodziewamy się z dnia na dzień eksmisji.

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukarnia drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Wydawca: Juliusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 1 sierpnia 1931 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7,30 Msza św. z nauką polską
8,45 nabożeństwo niemieckie.
10,30 suma z polskim kazaniem
12,15 Msza św.
15 Różaniec i zgromadzenie Żywego Różańca
16 zebranie Sodalności żeńskiej w kaplicy klasztoru.

Poniedziałek godz. 16 zebranie Bractwa Matek w farze.

Długoletnia pracowniczka

p. Marx, obchodzi 20-lecie pracy zawodowej w firmie Władysława Schreiber. Jubilatce „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

Festyn Sokoli

Jak już donosiliśmy urządził T. G. „Sokół” jutro po poł. w parku strzeleckim festyn o bogatym programie. Od godz. 3 koncert w wykonaniu doborowej orkiestry Zakładu Wychowawczego. Następnie wolne ćwiczenia młodzieży, druchen i druhów, w takt muzyki, popisy akrobatyczne, pomysłowe piramidy, gimnastyka na przyrządach itd. Atrakcją będzie również rozgrywka w koszykówkę o mistrzostwo Okręgu II między zespołami mistrzem Czernieckim a Chojnicami. Miłą rozrywką również będzie strzelanie o nagrody, zabawy i gry ludowe. Wieczorem odbędą się tańce na sali Strzelniczy. A więc — kto chce się miło w jutrzejszą niedzielę ubawić, niech wstąpi do Strzelniczy, a nie pozaję.

Zawiadomienie.

Wszystkim studentom z Chojnic i z powiatu chojnickiego przypominam się, że celem założenia „Zrzeszenia Studentów Chojniczan w Chojnicach” odbędzie się we wtorek 4 sierpnia br. o godz. 16,30 (4,30) w Gimnazjum Państw. w Chojnicach zebranie konstytucyjne. Ponieważ oddawna wysuwany projekt założenia „Zrzeszenia” może dojść do skutku tylko przy odpowiedniej frekwencji studentów na zebraniu konstytucyjnym, zaprasza się także na zebranie w charakterze gości maturzystów, mających zamiar pójść na wyższe studia.

Komisja Organizacyjno-Statutowa.

Piękne wieczory

pełne humoru i muzyki, śpiewu i wdzięku przeżywają w tych dniach goście Hotelu Centralnego, w którym poza znaną znakomitą orkiestrą p. Kamińskiego występuje uroczą śpiewaczką wodewistką Haliną Zórawską, miłośniczką p. Mirka oraz wybitny humorysta i odtwórca postaci charakterystycznych (kompozytorów sławnych i innych) Marek Marczewski, posiadający dyplomy i uznania ze stolic europejskich. Warto istotnie skorzystać z ostatnich występów tej niezwykle interesującej trójki artystów dziś w sobotę i jutro w niedzielę tembardziej, że pozątem przy dźwiękach doborowej muzyki pokrzepić się można wyborowymi potrawami i napojami po cenach przystępnych spędzając wieczór w miłym lokalu.

Czytelnia T. C. L. znowu otwarta

Z dniem 1. sierpnia czytelnia jest znowu otwarta, i to jak zwykle we wtorki, czwartki i soboty od 6—7 i w niedzielę od 12—

Niechaj mieszkańcy miasta naszego zapisują się na członków T. C. L., jako tacy mogą za małą opłatą korzystać z bogatego księgozbioru czytelnia. Dotychczasowi członkowie niechaj zachęcają znajomych do korzystania z czytelnia, dającą czytelnikom chwilę miłego, godziwego wypoczynku.

Zarząd T. C. L.

W sprawie morderstwa, dokonanego na leśniczym śp. Pawle Jeskiem,

otrzymał „Goniec Pom.” od p. Leona Bonikowskiego, urzędnika Kontroli Skarbowej w Skórczu, następujące oświadczenie:

„Faktem jest, że policja aresztowała mnie i mego brata Alojzego z Gluchego, jako podejrzanych o zastrzelenie śp. Jeskiego i postrzelenie p. Szulmana. Wszelako aresztowanie nas nastąpiło bezpodstawnie, czego dowodem umorzenie śledztwa przeciw nam, a wytoczenie śledztwa przeciw braciom Gniewskowskim z Osieka”

Celem oczyszczenia pp. Bonikowskich z nieślusznego podejrzenia uprasza się uprzejmie, aby powyższe wyjaśnienie podały do wiadomości swoich czytelników te gazety, które podały wiadomość o aresztowaniu tych obu panów.

Z Pomorza

Osobiście.

Tuchola. — Komendant Powiatowy Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego por. Józef Gruss, powrócił z Obozów Letnich P. W. i W. F. z Lidzbarka i Cetniewa, obejmując urządowanie.

Nieudana kradzież.

Sępólno. — W nocy z dnia 27 na 28 bm. furman C. z Sępólna posiadał tą czelność zjechać sobie na pole folwarczne majątności Trzciany dzierżawione przez p. Czarnieckiego z Sępólna i nakłósć

schbie furę zła. Bez przeszkody zawiózł ją do swe go ojca w M. Cerkwicy. Ponieważ z pierwszą furą rzecz tak się dobrze udała, próbował zjechać i po drugą, lecz tutaj spotkał go zawód. Przytrzymał go na gorącym uczynku i oddano w ręce policji. Szkoda wyrządzona wynosi około 100 zł.

Likwidacja urzędów.

Więcbork. — Od kilku dni krąży w naszym mieście uporczywe pogłoski o zamierzonej likwidacji tut. Sądu Grodzkiego.

Chociaż dotąd brak urzędowego potwierdzenia tej pogłoski, jest ludność miejscowa tem zamierzeniem bardzo zaniepokojona, ponieważ przez zniesienie Sądu straconoby dużo a zwłaszcza sfery kupieckie i przemysłowe. Sąd tut. znajduje się na miejscu okrągłe 100 lat (1831 r.) a likwidacja jego przyniosłaby dla ludności miasta i okolicy bardzo znaczne niedogodności i straty. Sfery urzędowe i kupieckie przygotowują protest do władz przeciw zamierzonej likwidacji.

Wedle pogłosek mają agendy tut. Sądu być przyłączone do Sądu Grodzkiego w Sępólnie.

Pożar.

— W dniu 28 bm. wybuchł pożar w pracowni stolarskiej p. Englera przy ulicy Złotowskiej. Zalarmowana Straż Pożarna była w krótkim czasie na miejscu i ogień zlikwidowała, tak, że powstałe straty są nieznaczne. Wedle pogłosek ma być przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Osobiście.

— Burmistrz miejscowy p. Lindecki rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy. W sprawach urzędowych sprawuje zastępstwo radca miejski p. Jan Kabał, zaś w sprawach Urzędu Stanu Cywilnego pan Fr. Młodzik.

Bieg o puchar i zawody Młodzieży kat.

Doroczny bieg o puchar ks. kanonika Makowskiego i zawody Okręgu chojnickiego SMP., będą w dniu jutrzejszym wielkim świętem sportowym w Chojnicach i wydarzeniem doniosłym. Jutrzejszy bieg i zawody okręgowe staną się wspaniałą demonstracją przedewszystkiem zapału i liczebności młodzieży sportowej pow. chojnickiego. Liczba 36 zgłoszonych zawodników do biegu świadczy wymownie o popularności dorocznych biegów młodzieży. Zawody popołudniowe na stadionie przy ulicy Mickiewicza, będą wskaźnikiem prac włożonych w wychowanie fizyczne młodzieży. Średnie wyniki uzyskane przez młodzież na zawodach okręgowych świadczą, że w Tow. Młodzieży nie dąży się za uzyskaniem rekordów, lecz naczelnym drogowskazem dla czynników rządzących wychowaniem fizycznym młodzieży, jest racjonalne uprawianie ćwiczeń, celem wyrobienia zdrowego pokolenia.

Katastrofa lotnicza

Toruń. W czwartek w godzinach rannych wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza, która naszczyła nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Krótko po godz. 9-tej rano spadł koło portu zimowego w pobliżu terenów polsko-belgijskich Zakładów Chemicznych samolot szkolny 4 p. lotniczego typu „Handriot” pilotowany przez szer. Czarnieckiego.

Aparat uległ zupełnemu rozbięciu. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku, odnosząc tylko lekkie obrażenia.

Powodem katastrofy był podobno defekt silnika.

Śmiały napad rabunkowy.

Radzyn. — Dwóch bandytów, jeden uzbrojony w rewolwer a drugi w duży nóż rzeźniczy, wtargnęli przez okno do mieszkania dr. Hoffmana i obudzili go jego żonę, pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy.

Bandyci steroryzowali w ten sposób dr. Hoffmana i jego żonę zrabowali 10 guldenów gdańskich, 10 marek niem., i 500 złotych w banknotach 20 — 50 złotych w monecie drobnej, złoty zegarek męski, srebrny zegarek damski, niklowy zegarek męski i 6 małych srebrnych łyżeczek.

Ogólna wartość zrabowanych przez bandytów rzeczy wynosi przeszło 2500 złotych.

Bandyci po dokonaniu rabunku zagrozili dr. Hoffmanowi i jego żonie, że jeżeli zawadomi o rabunku Policję „to się z nim policzą”, poczem opuścili mieszkanie zamykając dr. Hoffmana i jego żonę w pokoju na klucz. Steroryzowany w ten sposób dr. Hoffman pomimo, iż ma w pokoju swoim telefon, nie miał odwagi zawiadomić o rabunku policję. Dopiero przybyły przypadkowo około godziny 2 popoł. dnia następnego dr. Zieliński z Radzyna dowiedziawszy się o napadzie powiadomił o tem policję.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

Wesoły kącik.

Przyjaciółki.

— Czy może sądzisz, że Ala ma nieprzyjaciół?
— Nie, ale wszystkie przyjaciółki nie cierpią jej.

Przy słabym trawieniu, małej krwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” tak ważną obecnie działalność kiszek. Ządać w aptek. i drog.

Napad na księdza.

Starogard. — W środę późnym wieczorem na padło dwóch opryszków na emerytowanego księdza Wieckiego, zamieszkałego w Starogardzie. Opryszniki zażądali pieniędzy, jednakże wobec zdecydowanej postawy napadniętego zbiegli.

Jako podejrzanych o dokonanie napadu aresztowano niejakiego Jana Schulca i Konrada Gussmanna ze Starogardu.

Wielki proces przeciw komunistom.

Grudziądz. W dniu 3 sierpnia br. rozpocznie się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Grudziądzu wielki proces 19 komunistów, oskarżonych o zdradę stanu. Na rozprawę, która potrwa kilka dni powołano 40 świadków.

Śmierć przy pracy.

Luszkówko, pow. świecki — Podczas zwożenia zboża gospodarz Wiecki spadł z naładowanej furi i runął głową na dyszel. Nieszczęśliwy doznał obrażeń wewnętrznych, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę oraz kilkoro dzieci.

Tragiczna śmierć od uderzenia gromu.

Lubawa. — Dnia 26 bm. o godz. 18-tej w czasie burzy uderzył zimny grom w komin domu mieszkalnego rolnika Drzewickiego Norberta w Wielkich Bałówkach i zabił jego 29-letnią córkę Klarę, która krytycznej chwili znajdowała się przy oknie w kuchni. Ponadto grom uszkodził sufit w kuchni i w pokoju oraz komin, wyrządzając szkodę około 700 zł.

W coraz więcej rozrastających się rzeszach sportowców iść się nasz cel zdrowia fizycznego narodu, które idzie w parze ze zdrowiem moralnym. A jedno i drugie jest konieczne dla rozwoju Ojczyzny. Obowiązkiem zatem każdego obywatela jest popierać Młodzież Katolicką, przez branie udziału w jej imprezach sportowych. Tymnym udziałem zaświadczymy, że mamy zrozumienie dla tej potężnej organizacji, która swą wielką żywotność zadokumentowała Zjazdem Delegowanych w Chojnicach.

Bieg rozpocznie się o godz. 13-tej z przed mieszkania fundatora ks. kan. Makowskiego. Zawodnicy z orkiestrą na czele przymaszerują ze szkoły. Zawody rozpoczną się o godz. 2-giej na stadionie. Wieczorem o godz. 9-tej zabawa taneczna.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Tow. Powst. i Wojaków Chojnice. — Wzywa się wszystkich członków, do jaknajliczniejszego udziału w wycieczce Tow. Pow. i Woj. w Czersku, która odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia br.

Zbiórka o godz. 9,30 na dworcu, poczem odjazd Poczet sztandarowy obowiązkowo stawi się w komplecie.

Zarząd.

T. G. „Sokół” — Oddział druhów i młodzieży. Generalna próba ćwiczeń wolnych odbędzie się w sobotę 1. 8. br. w Strzelniczy dla oddziału młodzieży o godz. 7, dla oddziału druhów o godz. 7,30. Stawienie się wszystkich ćwiczących konieczne.

Naczelnictwo.

Tow. Mężczyzn Katolików. — Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 3 sierpnia o godz. 8 wiecz. w lokalu zebrań (Konsum. Urzędniczy). Ze względu na ważność wykładu ks. Borzyszkowskiego uprasza się członków i sympatyków o liczny udział w zebraniu.

Zebranie Tow. Ludowego pod op. św. Antoniego w Chojnicach, odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia br. o godz. 16 w zwykłym lokalu. O liczny udział członków oraz sympatyków prosi

Zarząd.

Klub Mandolinistów „Lira” przy K. P. W. w Chojnicach. — W sobotę bm. o godzinie 7,30 wieczorem odbędą się ćwiczenia mandolinistów w salce komisyjnej (gmach dworcowy) Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Pomorski Związek Osadników Rolnych. Uchwalone Nadzwyczajne Walne zebranie z powodu ważnych przeszkód w niedzielę dnia 19. bm. się nie odbyło, odbędzie się takowe w niedzielę dnia 2. sierpnia 1931 r. o godz. 12 w południe w lokalu p. Jażdżewskiego.

O liczny udział osadników uprasza

Zarząd.

Związek Strzelecki Oddział Chojnice urządził w dniu 2 sierpnia od godz. 20-tej (8-mej wieczorem) zabawę taneczną na sali p. Januszewskiego Hotel Centralny. — Zaprasza się uprzejmie wszystkich członków i sympatyków i ich rodziny. Orkiestra doborowa.

Zarząd.

Przetarg

Państw. Urząd Budownictwa Nziemnego w Chojnicach ogłasza publiczny ofertowy przetarg pisemny na wykonanie

robót dekarских i blacharskich przy budowie nowego kościoła parafjalnego w Jeleńcu pow. tucholski.

Oferty w zalakowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Nziemnego w Chojnicach ul. Dworcowa Nr. 8 najpóźniej do dnia 17 sierpnia 1931 r. godz. 11-tej, poczem nastąpi urzędowe otwarcie kopert.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej w gotówce lub papierach wartościowych wymienionych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 Nr. DOP (5284) III.

Ceny jndnostkowe w kosztorysach winny być wpisane cyfrowo i słownie. Słpe kosztorysy wraz z warunkami przetargu można nabyć w Państw. Urzędzie Budownictwa Nziemnego w Chojnicach za opłatą 3,00 zł.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Chojnice, dnia 29. lipca 1931 r.

Państw. Urząd Budownictwa Nziemnego

Licytacja upadłościowa

w firmie **Balzer i Borris** w Chojnicach Rynek II.

odbywa się w dalszym ciągu co dzień od godz. 11-tej do 1 szej

Do sprzedaży wystawiono:

materj. damskie, materj. na ubrania, materj. bawełniane, koszule, krawaty, kapelusze męskie i damskie, czapki, kołdry watawane, firany, ubranka dla chłopców, bielizna damska, bluzki, spodniczki kostjumowe, fartuchy, bielizna dziecięca, wstążki, obsadki, guziki różne, towary krótkie i większą ilość naczyń kuchennych.

Zbiórka kup. przed firmą Balzer i Borris Rynek 11.

Nagórski, zarządca masy upadł.

Uwaga!

Uwaga!

wstęp na plac bezpłatny

Przyjechał do **Chojnic** na krótki czas

LUNAPARK

(jedna część z wesołego miasteczka z Wystawy Poznańskiej)

Kto chce wejść i podziwiać

atrakcje sensacyjne

niech pospieszy na **plac Piastowski** gdzie otwarty jest jeszcze tylko kilka dni

park różnych zabaw publicznych

Huśtająca kula ziemiska między piekłem a niebem.

Chińskie huśtawki — Różne gry rozrywkowe o wartościowe towary — Strzelanie o nagrody wartościowe.

Dotąd w Chojnicach jeszcze nie widziano! Za mało pieniędzy dużo radości i wesołości.

O łaskawe poparcie prosi **Dyrekcja**.

Hotel Dworcowy

W niedzielę dnia 2. sierpnia wieczorem

Koncert i dancing

w ogrodzie

Orkiestra wojskowa.

Orkiestra wojskowa

KINO NOWOŚCI

W sobotę 1. bm. o godz. 8.30

i w niedzielę 2. bm. o godz. 6 i 8.30

Dramat z życia

Miłość w kajdanach

Dramat obyczajowy z

Anitą Dorris

w roli głównej.

Wstęp dla młodzieży poniżej lat 17 wzbroniony.

Szanownej Publiczności

miasta i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, iż założyłam specjalny interes cukrów i czekolady w Chojnicach przy ul. Gdańskiej 2, (obok „Bata“) w którym prowadzić będę **wyłącznie znane** z dobrej jakości i smaku firmy „**Lukullus**“.

Bydgoszcz, fabryka cukrów i czekolady.

P. T. Kupcom udzielam **wysokiego rabatu** przy odbiorze wyrobów firmy „Lukullus“ w oryginalnych opakowaniach.

Specjalny skład cukrów i czekolady firmy „**Lukullus**“ - **Bydgoszcz**

Chojnice ul. Gdańska 2.

Kier.: **Antonina Bannachówna**.

Modną i elegancką garderobę dla pań i panów

wykonuje po solidnych cenach

Oskar Weiland, Chojnice Ramy 8.

Prasowanie, czyszczenie i reparacje najtaniej.



Udzielamy bezprocentowych pożyczek

na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał 10-15% od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięczn., amortyzacja 6-8%

„**HACEGE**“ Sp. z o.o. Gdańsk, Hansaplatz 2 b. Prospekty na życzenie bezpłatnie

Zwapnienie żył.

Zdenerwowanie osłabienie. Ządać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym do

D r. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 2.

5 000 zł.

na I. hipotekę wypożyczę

Kto wskaże eksp. Dz. Pom.

Pomidory

poleca

K. Blaszczyk Szosa Gdańska.

Nadeszła oryginalna skrzynka

=herbaty=; tapety

o smaku i aromacie pierwszorzędym Przy zakupie 1/2 kg. zniżka ceny.

Albert Ludwig

Klub Żeglarski - Charzykowo

W niedzielę, dnia 2 sierpnia b. r. o godzinie 3-ciej po poł. puszcza tutejsze towarzystwo Hodowców Gołębi Poczтовых w Charzykowie

bilka set gołębi na lot masowy

Tow. Hod. Gołębi Pocz. „**Goniec**“ Chojnice

Węgiel drzewny

do prasowania poleca po cenie **zł. 23,50** za 100 kg. z naszej składnicy i panko-dom **Bracia Pichert T. z o.p.**

Młóckarnię

kieratową, szerokomiotną, mało używaną sprzeda **Szkoła Rolnicza Pawłowo pow. Chojnice.**

Na

tapety

Z powodu usunięcia zapasów udzielam 10 — 25% rabatu.

W. Heyn, Pl. Jagielloński nr 6.

Tego się pewnie nikt nie spodziewał, że moja tegoroczna

wyprzedaż inwenturowa

przyniesie takie wprost śmiesznie niskie ceny i to za modny towar w dobrych jakościach. Nie wykorzystaj tej wyprzedaży znaczyłoby poprostu wyrzucać pieniądze oknem.

Początek w sobotę dnia 1. sierpnia br.! Proszę napewno przybyć a i Państwo zrobicie oczy!

Ludwik Rasch,

Chojnice.

10 proc. rabatu na wszelkie artykuły prócz wełny i nici.

Koszule wierzchnie w modnych wzorach dawniej 16,— 12,— 25,— teraz 9,— 7,— 14,—	Jacзки damskie dobre wełniane zakosci dawniej 40,— 28,— 25,— teraz 25,— 20,— 15,—	Swetry dziecięce ładne wzory, wełna dawniej 18,— 13,— teraz 8,— 6,—	Pończochy damskie jedwab do prania (Flor) dawniej 6,50 teraz 2,—	Wełn. pończoszki dziecięce w wszystkich wielkościach dawniej 5,— teraz 1,50	Robótki ręczne dawniej 11,— 4,50 1,50 teraz 8,— 2,50 —,70	Torebki ręczne, wyszywanki, obsadki i t. d. i t. d. daleko poniżej ceny!
--	---	---	---	--	---	--

